

Natalia Bahlawan

## **ARABSKA WIOSNA W SYRII I JEJ REPERKUSJE W REGIONIE BLISKIEGO WSCHODU**

Trwające już ponad rok powstanie w Syrii systematycznie wchodzi w epicentrum problemów całego Bliskiego Wschodu. Wydarzenia w Syrii słusznie skupiają uwagę wielu środowisk, ponieważ ogniskują się tam najważniejsze kwestie, które zadecydują o przyszłości regionu. Przyszłości, która w świetle bieżących wydarzeń, rysuje się dosyć mgliście i ponuro. Syryjski dramat rozgrywa się na dwóch płaszczyznach: wewnętrznej, lokalnej i zewnętrznej, regionalnej. Na płaszczyźnie wewnętrznej jest to wystąpienie Syryjczyków niezadowolonych z rządów Asadów, którzy po 40 latach życia w biedzie i strachu masowo wyszli na ulice, by obalić władzę, z którą nie czują się związani. Konsekwencje regionalne przemian w Syrii wymuszają z kolei rewizję dotychczasowego podejścia w analizowaniu polityki na Bliskim Wschodzie, przede wszystkim uwzględnienia tendencji kształtujących nowy rozkład sił. Dotychczasowe ujęcia nie brały pod uwagę masowych protestów, które mogłyby obalić głównych aktorów bliskowschodniej sceny politycznej – autorytarne reżimy – oraz ich konsekwencji. W poniższym artykule omówione zostaną dominujące sposoby ujmowania i rozumienia wydarzeń w świecie arabskim w celu krytycznej analizy ich przydatności, a zarazem odsłonięcia bogatszej poznawczo natury przemian dokonujących się na Bliskim Wschodzie.

Główną tezą artykułu jest twierdzenie o słabości analitycznej poglądu o sunnicko-szyickiej rywalizacji – jako determinującej politykę w regionie. Celem artykułu jest wykazanie wielobiegowości i złożoności sił kształtujących współczesny Bliski Wschód.

Toczące się od roku wydarzenia na Bliskim Wschodzie określa się zbiorczo terminem Arabska Wiosna. Mimo, że w pewnych kręgach wywołuje ono sprzeciw, to jednak ta nieco romantyczna nazwa przyjęła się i jest stosowana w odniesieniu do wszystkich masowych protestów arabskich od ubiegłego roku, mających podobny cel: obalenie dotychczasowej, autorytarnej władzy. Późniejsze pojawienie się tego terminu, wykorzystującego metaforę pór roku i daleką analogię do europejskiej Wiosny Ludów, sugerować miało prawdopodobnie naturalność i nieuchronność tych wydarzeń dziejowych. Nie najlepiej jednak oddaje konsternację, jaką odczuł świat, gdy kolejno upadały reżimy w Tunezji, Egipcie i Libii, zaczynały się protesty w Syrii czy Bahrajnie. Arabska Wiosna była więc niespodziewana być może także i dlatego, że poprzedzająca ją „arabska epoka lodowcowa” uznana została za klimat typowy tego regionu.

Mówiąc i pisząc o Bliskim Wschodzie stosuje się pewien zestaw założeń, które tak jak pojęcia-klucze, pozwalają uporządkować i interpretować toczące się tam wydarzenia, a następnie przewidywać ich konsekwencje. Takie klucze do analizowania współczesnej polityki bliskowschodniej, to m.in. poglądy o rywalizacji sunnicko-szyickiej w regionie, wyczerpaniu się panarabizmu, którego fatalny los przypieczętowała porażka krajów arabskich w 1967 r., czy przekonanie o bezwzględnej konieczności kontrolowania muzułmańskich ugrupowań, stanowiących najważniejszą alternatywę dla arabskich reżimów autorytarnych, a tym samym postrzeganie tych reżimów (szczególnie tych współpracujących z krajami zachodnimi) jako sił gwarantujących stabilność regionu. Ostatnie wydarzenia pokazały jednak, że ten zestaw pojęć musi zostać zrewidowany, nie tylko dlatego, że obecnie zmienia się układ sił na Bliskim Wschodzie i model przestaje być adekwatny, ale przede wszystkim dlatego, że owe pojęcia-klucze nie pozwoliły dostrzec i rozważyć możliwości zaistnienia właśnie takiego wydarzenia, jak zwrócenie się mas arabskich przeciw swoim władzom. Skupiono się natomiast na zagrożeniu wojną nuklearną oraz spekulowano o wybuchu wojny religijnej między sunnitami i szyitami na całym Bliskim Wschodzie. Zmiana władzy w Egipcie i możliwość obalenia reżimu Asadów w Syrii tymczasem zapowiadają zupełnie nowy rozkład sił.

Problem zmiany władzy w Syrii jednakże wykracza poza granice państwa i oznacza poważne wstrząsy dla całego regionu. Ewentualne usunięcie Asadów i zastąpienie ich władzą lepiej reprezentującą interesy Syryjczyków, już samo w sobie jest problematyczne, biorąc pod uwagę niespójność syryjskiej opozycji. Niesie również ze sobą inne implikacje: zmianę w regionalnym układzie sił, ze względu na możliwe załamanie się sojuszu z Iranem, a tym samym osłabienie Hezbollahu i potencjalną eskalację napięcia w Libanie, osłabienie Hamasu, i wreszcie destabilizację w stosunkach arabsko-izraelskich. Lista możliwych komplikacji wydłuża się wraz z rozciąganiem się konfliktu w czasie, oznacza to bowiem pojawienie się nowych sił, które wykorzystując chaos, będą realizowały własne cele. Nasuwają się tutaj przede wszystkim muzułmańscy ekstremiści, np. Al-Kaida, czy kurdyjscy bojownicy walczący o wykrojenie niepodległego Kurdystanu z terenów dzisiejszej

Turcji, Syrii i Iraku. Trawiona konfliktem Syria to niebezpieczne ognisko, od którego zając się może cały Bliski Wschód.

W poniższym artykule podjęta zostanie próba analizy jednego aspektu tego wielowymiarowego zagadnienia – mianowicie konsekwencje przemian w Syrii dla sytuacji w regionie. Będzie to spojrzenie na owe przemiany rewidujące dotychczasowe ujęcia i analizy geopolityki Bliskiego Wschodu.

Przyglądając się sytuacji w Syrii można zauważyć, że następuje teraz drugi etap tzw. arabskiej zimnej wojny. Pojęcie to pierwotnie nawiązywało do tytułu książki Malcolma Kerra, analizującej stosunki między państwami arabskimi w czasach Gamala Abd an-Nasera<sup>1</sup>. Walka o dominację między zwolennikami zmian i rewolucji, którym przewodził Egipt Nasera, a konserwatywnymi państwami, monarchiami, np. Arabią Saudyjską, bardzo przypomina dzisiejszą sytuację, kiedy fala rewolucji obala kolejne reżimy bliskowschodnie, a monarchie znów próbują odnaleźć się w nowych okolicznościach i umocnić swoje wpływy. Ta interpretacja, wskazująca na drugą falę arabskiej zimnej wojny, staje się szczególnie interesująca gdy skonfrontuje się ją z innym przyjętym sposobem ujmowania i analizowania wydarzeń na Bliskim Wschodzie, mianowicie z przekonaniem, że współczesną politykę bliskowschodnią kształtuje głównie rywalizacja sunnicko-szyicka. Konsekwencje przemian w Syrii prowokują do takich rozważań o tyle, że kraj ten stanowił jądro, wokół którego budowano te dyskursy, zarówno pogląd o sunnicko-szyickim konflikcie (gdzie Syria z Iranem i Hezbołahem miała reprezentować ambicje szyickie), jak i przekonanie o wyczerpaniu się arabskiego nacjonalizmu i trwałości reżimów autorytarnych.

### Sunnicko-szyicka rywalizacja o wpływy?

Punkty, w których, zdaniem komentatorów, ogniskuje się walka o rozkład sił nowego Bliskiego Wschodu, to Syria, Irak i Bahrajn, zaś głównym trendem, który wyznaczy przyszłą politykę regionu stanie się rywalizacja Arabii Saudyjskiej i Iranu. Ujmując wydarzenia w ten sposób, łatwo pokusić się o prognozę, że główne linie podziału na Bliskim Wschodzie będą przebiegały wzdłuż podziałów religijnych w islamie: na sunnitów i szyitów. Model ten jednak, jak zostanie to wykazane, niesie ze sobą wiele uproszczeń i nie powinien być nadużywany.

Pogląd o konflikcie sunnicko-szyickim stał się powszechny wraz z inwazją na Irak w 2003 r., która doprowadziła w tym kraju do wybuchu tragicznej wojny domowej. Od tego momentu podział na sunnitów i szyitów zyskał miano szczególnie konfliktogennego i gdziekolwiek tylko wystąpiły tego rodzaju starcia, błyskawicznie stawały w centrum uwagi, wieszcząc widmo wojen religijnych na Bliskim Wschodzie<sup>2</sup>. Lokalne starcia w Iraku, Libanie czy Bahrajnie stały się miniaturą

<sup>1</sup> M. H. Kerr, *The Arab Cold War: Gamal' Abd al-Nasir and His Rivals 1958–1970*, Oxford 1971.

<sup>2</sup> Na ten temat zob. m.in.: V. Nasr, *The Shi'a Revival: How Conflicts Within Islam Will Shape the Future*, New York 2006; N. Gonzales, *The Sunni-Shia Conflict: Understanding Sectarian Violence in the Middle East*,

potężniejszych regionalnych tendencji, a układ sił na Bliskim Wschodzie sprawdzony został do rywalizacji między szyicką opcją: Iranem, Syrią i Hezbollahem, a sunnicką resztą świata arabskiego. Tymczasem poszukując źródeł sporu między sunnitami i szyitami, należy sięgnąć do historii islamu i dla jego właściwego zrozumienia – rozpatrywać problem tylko w tym kontekście. Przenoszenie owego sporu na współczesne realia polityczne nie przyniesie wymiernych efektów, w przeciwieństwie do analizy historii współpracy politycznej Syrii, Iranu i Hezbollahu.

Syria od czasu objęcia władzy przez Hafiza al-Asada stała się jedną z głównych sił w regionie Bliskiego Wschodu. Zyskała pozycję państwa, które przeciwstawiało się dominacji Izraela i równoważyło jego wpływy, choć unikało konfrontacji i nie podejmowało otwartych działań wojennych. Kontrolowała szerokie spektrum rozmaitych, pomniejszych ugrupowań i reprezentowała je i wspierała, szczególnie w konflikcie z Izraelem, zyskując w pewnym czasie, np. podczas wojny domowej w Libanie, wolną rękę dla swych działań na Bliskim Wschodzie. Sojusze z Arabią Saudyjską i Egiptem<sup>3</sup>, podtrzymywane mimo ideologicznych (i religijnych) różnic, stanowiły wsparcie dla Syrii jako siły opierającej się dominacji Izraela. Dzięki temu Syria stawała się m.in. głównym beneficjentem finansowej pomocy ze strony Arabii Saudyjskiej czy Kuwejtu<sup>4</sup>. Taki układ sił, gdzie najważniejsze arabskie kwestie rozgrywały się pomiędzy trzema aktorami – Arabią Saudyjską, Egiptem i Syrią, utrzymał się do śmierci Hafiza al-Asada.

Postrzeganie Syrii zmieniło się jednak od momentu przejścia władzy przez syna Hafiza al-Asada, Baszara. Po 11 września 2001 r. z regionalnego policjanta, stała się ona jednym z państw wspierających terroryzm, a proces ten się pogłębił, gdy nawiązano bliższe stosunki z Iranem. Od objęcia władzy Baszar al-Asad stosował dosyć ostrą retorykę względem Izraela, która przede wszystkim miała na celu przedstawienie go arabskiej opinii publicznej jako silnego lidera, który mimo młodego wieku, będzie prowadził zdecydowaną politykę. Asad junior nawiązał też bliższe stosunki z Irakiem, z którym od czasu sporu w łonie partii Baas, Syria pozostawała w konflikcie. Oznaczało to przeciwstawienie się dość silnym sankcjom, jakie w tym czasie narzucone były Irakowi przez ONZ<sup>5</sup>. Wycofanie się Izraela z Libanu w maju 2000 r. osłabiło argument o konieczności dozbrajania Hezbollahu, ingerencji w sprawę libańskie i utrzymywania tam swych wojsk w ramach walki z okupacją terenów południowego Libanu.

Sojusz Syrii i Iranu, który w ciągu ostatnich lat wyznaczał bliskowschodni układ sił, nie był nowym zjawiskiem. Syria pozytywnie odniosła się już do

---

Santa Ana 2009, Y. Nakash, *Reaching for Power: The Shi'a in the Modern Arab World*, Princeton 2006; G. E. Fuller, *The Future of Political Islam*, Palgrave Macmillan 2004.

<sup>3</sup> Szerzej zob.: P. Seale, *Asad of Syria. The Struggle for the Middle East*, Berkeley 1988.

<sup>4</sup> V. Pethers, *Syria Under Bashar Al-Asad: Modernisation and the Limits of Change*, Oxford 2004; idem, *Syrian Regional Policy Under Bashar al-Asad*, [www.merip.org/mer/mer220/syrian-regional-policy-under-bashar-al-asad](http://www.merip.org/mer/mer220/syrian-regional-policy-under-bashar-al-asad) (01.01.2012); H. Melhem, *Syria Between Two Transitions*, [www.merip.org/mer/mer203/syria-between-two-transitions](http://www.merip.org/mer/mer203/syria-between-two-transitions) (05.04.2012).

<sup>5</sup> *Ibidem*.

rewolucji irańskiej, ponieważ zakończyła ona okres współpracy Iranu Pahlavich z Izraelem. Od czasu wojny iracko-irańskiej Hafiz al-Asad utrzymywał bliskie relacje z Iranem, wyłamując się ze zjednoczonego arabskiego frontu, popierającego w tym konflikcie Saddama Husajna<sup>6</sup>. Mimo, że nie był to kraj bezpośrednio zaangażowany w konflikt arabsko-izraelski, to zdecydowanie negatywny stosunek Iranu do państwa izraelskiego sprawił, że Asad postrzegał go jako siłę, która pozwoli podważyć pozycję Izraela i krajów zachodnich oraz umocni rolę Syrii wśród arabskich rywali<sup>7</sup>.

Inwazja Izraela na Liban w 1982 r., która wiązała się z osłabieniem wpływów Syrii w tym konflikcie, przywiodła irańskich misjonarzy do Libanu. Powstały wówczas Hezbollah miał mobilizować szyitów do walki z Izraelem w ścisłej współpracy z Syrią. Zdaniem Jubina Godarziego, obydwa kraje ceniły sobie ów sojusz jako podstawę do prowadzenia niezależnej polityki, która miała zastąpić lub zminimalizować zewnętrzne ingerencje w sprawy Bliskiego Wschodu<sup>8</sup>.

Inwazja na Irak w 2003 r. w połączeniu z proizraelską polityką Stanów Zjednoczonych, zdaniem Godarziego, przypieczętowała jeszcze sojusz Syrii i Iranu, ponieważ kraje te znalazły się po tej samej stronie barykady w walce Zachodu z terroryzmem. Irański program nuklearny interpretowany jako zagrożenie dla stabilności regionu został potępiony i kraj obarczono sankcjami. Syrię z kolei obarczono odpowiedzialnością za zabójstwo kilkunastu członków libańskiej opozycji, która sprzeciwiała się nieuzasadnionej ingerencji Syrii w sprawę Libanu i przedłużającej się okupacji libańskiego terytorium przez syryjskie wojska. Zabójstwo premiera Rafika Haririego, który stał na czele tej opozycji wywołało masowe protesty i w efekcie wycofanie się Syrii w 2005 r. oraz jej bojkot na arenie międzynarodowej<sup>9</sup>. Pogłębiająca się izolacja Iranu i Syrii zacieśniła jeszcze współpracę tych dwóch krajów.

Sojusz Syrii i Iranu utożsamiany był z zagrożeniem, jakie wyphywało z wszelkich esktrmistycznych ruchów o podłożu islamskim. Tego rodzaju ugrupowania miały swoje wsparcie w Damaszku i Teheranie i wykorzystywane były przez oba reżimy jako główne narzędzia budowania ich hegemonii w regionie. Co ciekawe, wśród ugrupowań, które były wspierane przez Syrię, znalazły się także partie sunnickie (np. Hamas). Przede wszystkim jednak jednoznaczne stanowisko w kwestii palestyńskiej, sprzeciw wobec polityki izraelskiej (wygłaszane pod adresem Izraela groźby ataku) oraz kwestia irańskiego programu nuklearnego, przyczyniały się do przedstawiania tych państw jako wrogów krajów zachodnich, reżimów autorytarnych blokujących procesy demokratyzacji i rozwoju na Bliskim Wschodzie i tym samym, przyczyniło się do konsolidacji ich sojuszu<sup>10</sup>.

---

<sup>6</sup> J. M. Godarzi, *Syria and Iran: Diplomatic Alliance and Power Politics in the Middle East*, London 2009.

<sup>7</sup> P. Seale, *op. cit.*, s. 352–360.

<sup>8</sup> J. M. Godarzi, *op. cit.*, s. 287–290.

<sup>9</sup> N. Blandford, *Killing Mr. Lebanon: The Assassination of Rafiq Hariri and Its Impact on the Middle East*, London 2006.

<sup>10</sup> J. M. Godarzi, *op. cit.*

Kolejnym argumentem podważającym pogląd o sunnicko-szyickim konflikcie jako motywie przewodnim bliskowschodnich napięć, jest charakter protestów toczących się od roku w regionie. W liczącej ponad 20 milionów ludzi Syrii, w większości sunnickiej, ale rządzonej od 40 lat przez alawitów, nie ma rewolty sunnitów przeciw sekcji szyickiej, uzurpującej sobie władzę. Hasła, które umieszczone są na transparentach przez demonstrujących, nie mają wydźwięku religijnego. Analitycy wydarzeń w Syrii podkreślają, że propaganda o religijnym charakterze powstania, o ekstremistach islamskich stojących za protestami, których jedynym celem jest przywrócenie kalifatu, wypływa ze struktur baasistowskich. Syryjskie społeczeństwo jest heterogeniczne, a reżim Asadów od dziesięcioleci prowadził politykę utrwalania podziałów na poziomie społecznym, oraz ujednolicania i homogenizacji w obrębie struktur władzy, by zagwarantować ich trwałość i stabilność<sup>11</sup>. Rozpowszechniane wśród ludności groźby o przeistaczaniu się protestów w wojny religijne jest oczywistą strategią reżimu, która ma osłabić i rozbić opozycję.

Powyższe argumenty wskazują zatem na niedociągnięcia i uproszczenia modelu sunnicko-szyickiej rywalizacji w regionie, jego nieadekwatność w stosunku do bieżących wydarzeń, a w konsekwencji – niewielką wartość analityczną. Antagonizmy bazujące na różnicach między sunnitami i szyitami mogą wystąpić jako wtórne w pewnych kontekstach politycznych, nie są jednak uniwersalne dla Bliskiego Wschodu.

## **W kierunku nowej arabskiej zimnej wojny?**

### **1) Destabilizacja Syrii w wymiarze regionalnym**

Dwa czynniki wydają się niezwykle istotne dla analizowania obecnej sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie: wycofanie się wojsk koalicyjnych z Iraku oraz przedłużające się powstanie w Syrii. Oba niosą implikacje dla Iranu w regionie – o ile obalenie Asada może oznaczać dla Teheranu poważne osłabienie jego pozycji w regionie, o tyle Irak może stanowić szansę na nadrobienie pewnych strat. Mimo, że przez wielu komentatorów wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Bagdadu oznacza automatycznie przewagę Iranu, to jednak kwestia ta nie jest przesądzona. Arabski i iracki nacjonalizm jest wciąż silny wśród Irakijczyków, zaś lata wyniszczającej wojny iracko-irańskiej nie nastrajają entuzjastycznie do Iranu nawet irackich szyitów. Zdaniem wielu analityków, współpraca ze Stanami Zjednoczonymi może okazać się dla Iraku bardziej atrakcyjna niż perspektywa zostania klientem Republiki Islamskiej.

Jest znamienne, że Syryjska Rada Narodowa otwarcie wypowiada się przeciwko sojuszowi z Iranem. Jeden z przedstawicieli SRN, Burhan Ghalioun, okre-

---

<sup>11</sup> P. Harling, S. Birke, *Beyond the Fall of Syrian Regime*, [www.merip.org/mero/mero022412](http://www.merip.org/mero/mero022412) (01.04.2012).

ślając stosunki z Iranem jako abnormalne, zapowiedział zerwanie sojuszu z Teheranem<sup>12</sup>. W praktyce oznacza to, że dotychczasowe kanały wpływów, biegnące przez Damaszek i łączące Teheran z Hezbollahem i Hamasem, zostaną zapewne zablokowane. Iran utraci swobodny dostęp do Izraela i tym samym szansę na kontynuowanie dotychczasowej polityki „kąsania” Izraela i podtrzymywania stałego poczucia zagrożenia za pomocą swych sojuszników. Zapowiada to poważne zmniejszenie roli Iranu, jeśli nie schyłek wpływów irańskich w tej części świata arabskiego.

Nowa Syria w opinii lidera Syryjskiej Rady Narodowej będzie niezbędną częścią Ligi Państw Arabskich, aktywnie działającą na rzecz arabskich interesów, wzmocnienia ich roli w regionie, właśnie za pośrednictwem tej instytucji:

Syria jest centrum arabskiego Orientu. Nie może funkcjonować bez związku z Półwyspem Arabskim, krajami Zatoki Perskiej, Egiptu i innych. Potrzebujemy wsparcia ekonomicznego i inwestycji ze strony naszych rodaków, Arabów, w przyszłości. Nasza przyszłość jest ściśle związana ze światem arabskim i Zatoką w szczególności [...]. Nasze stosunki z Iranem muszą zostać skorygowane do poprawnych stosunków, takich samych, jak z każdym innym państwem regionu, bazujących na gospodarczych i dyplomatycznych interesach, w celu wzmocnienia stabilności regionu. Nie będzie żadnych specjalnych relacji z Iranem. Specjalnych w znaczeniu strategicznych relacji militarnych. Nie mamy nic przeciw stosunkom gospodarczym<sup>13</sup>.

SRN podkreśla swoje zainteresowanie odzyskaniem Wzgórz Golan i rozpoczęciem negocjacji z Izraelem w tej sprawie<sup>14</sup>, co nie przedstawia zbyt optymistycznej perspektywy dla Hezbollahu, który w razie obalenia Baszara al-Asada, zostanie mocno osłabiony i prawdopodobnie izolowany. Obecna siła Hezbollahu bazuje przede wszystkim na gwarantowanym dozbrajaniu partii w razie eskalacji konfliktu z Izraelem. Nieprzychylność nowych władz w Syrii utrudni militarne wsparcie, co obróci się na korzyść państwa izraelskiego. Kwestia uzbrojenia partii na gruncie libańskim musiałaby zostać poddana rewizji. Wówczas Hezbollah albo musi złożyć broń i włączyć Ruch Oporu w struktury libańskiej armii, albo dojdzie do konfrontacji, stając się tym samym pretekstem do ingerencji, np. Izraela. W tej sytuacji osłabiony Hezbollah może zostać wyeliminowany, ewentualna powtórka wydarzeń z lipca 2006 r. przyniosłaby zapewne tym razem trwałe skutki.

Arabska Wiosna zapoczątkowała w regionie dwa ważne trendy: po pierwsze, Arabia Saudyjska uznała za konieczne wzmocnić swoją pozycję jako regionalnego lidera i rozjemcy w sporach, który ma ambicję zapanować nad kolejnymi przewrotami. Po drugie, kraje Zatoki Perskiej, aby skonsolidować i wzmocnić swoją pozycję, planują włączenie Jordanii i Maroka do GCC w celu zrównoważenia Ligi Państw Arabskich<sup>15</sup>. Arabska Wiosna to najpoważniejsze zagrożenie od czasów rewolucji irańskiej i kraje GCC obawiają się wzrostu wpływów ze strony poten-

<sup>12</sup> Wywiad z liderem SRN Burhanem Ghalioune dla „Wall Street Journal”, opublikowany 2 grudnia 2011, dostępny na stronie: [online.wsj.com/article/SB10001424052970203833104577071960384240668.html](http://online.wsj.com/article/SB10001424052970203833104577071960384240668.html) (05.04.2012).

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> M. Kamrava, *The Arab Spring and Saudi Led Counterevolution*, „Orbis” 2012, Winter.

cialnych nowych rządów. Stąd również silne zaangażowanie, przede wszystkim finansowe, mające zjednać sobie opozycjonistów, których prawdopodobnie najpilniejszym problemem po objęciu władzy staną się kwestie gospodarcze. Jednakże osłabione i zajęte problemami wewnętrznymi Damaszek, Bagdad i Kair, stwarzają szanse dla krajów Zatoki do przesunięcia punktu ciężkości w kierunku półwyspu. Rijad postrzega Arabską Wiosnę zarówno jako pewną szansę dla realizacji swoich ambicji, jak i zagrożenie dla stabilności regionu<sup>16</sup>.

Zaskakująca aktywność Ligi Państw Arabskich wynika po części z ambicji Arabii Saudyjskiej i Kataru, które to państwa za pomocą tej instytucji realizują strategię określaną mianem „wczesnej obrony”. Z obawy przed niekontrolowaną i postępującą destabilizacją Bliskiego Wschodu, państwa te starają powstrzymać falę rewolucji zanim dotrze ona krajów Zatoki<sup>17</sup>. Wysłanie obserwatorów do Syrii w grudniu 2011 r., a następnie opracowanie programu działania dla Syrii, obejmującego ustąpienie Asada na rzecz rządu tymczasowego i przeprowadzenie wolnych wyborów w ciągu 6 miesięcy, miało na celu złagodzenie rewolucyjnych nastrojów i nawiązanie współpracy z syryjskimi opozycjonistami. Arabia Saudyjska obawiająca się wzrostu roli Iranu, chętnie powita zmianę władzy w Syrii, która zakończy sojusz z Teheranem i osłabi jego pozycję w regionie.

Wybuchające kolejno powstania niepokoją władze saudyjskie, ale najważniejsze obawy Arabii Saudyjskiej wiążą się właśnie z hegemonią Iranu. O ile Saudyjczykom zależałoby raczej na utrzymaniu *status quo* w krajach arabskich, o tyle poza problemami w Syrii, Iran postrzega te zmiany jako szansę. Dojście do władzy partii, które będą miały szersze poparcie społeczne arabskiej opinii publicznej i tym samym będą odzwierciedlały ich poglądy, może oznaczać nowy kierunek w ich polityce, mniej proamerykański a bliższy opcji irańskiej. Republika Islamska może zatem wspierać opozycjonistów w różnych krajach, finansowo lub militarnie, starając się zbudować sojusze na przyszłość. Wydaje się jednak, że im bardziej demokratyzacja będzie postępować w krajach arabskich, tym mniejszy wpływ władze w Teheranie będą w stanie na nie wywierać<sup>18</sup>.

Arabia Saudyjska obawia się także wzmocnienia roli Iranu w kontekście wycofywania się wojsk amerykańskich z Iraku oraz przychylnego stanowiska, jakie wyrażają Stany Zjednoczone w stosunku do kolejnych rewolt arabskich. Władze saudyjskie postrzegają politykę amerykańską jako zdradę sojuszu, który od lat wiązał te państwa<sup>19</sup>. Próżnia powstała po odejściu wojsk koalicyjnych może zostać wypełniona wpływami irańskimi, zaś Rijad w pojedynkę nie będzie w stanie stawić czoła Teheranowi<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> Y. Sayegh, *China's Position on Syria*, [www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47132&lang=en](http://www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47132&lang=en) (01.04.2012).

<sup>18</sup> C. Boucek, K. Sadjadpour, *Rivals: Iran vs. Saudi Arabia*, [www.carnegie-mec.org/publications/?fa=45578](http://www.carnegie-mec.org/publications/?fa=45578) (29.03.2012).

<sup>19</sup> M. Kamrava, *op. cit.*

<sup>20</sup> C. Boucek, K. Sadjadpour, *op. cit.*



Patrząc na rywalizację Rijadu i Teheranu, bardzo łatwo popaść w uproszczenie sprowadzając to do kwestii ścierania się dwóch odłamów islamu: Saudyjczyków wspieranych ideologią wahabicką, reprezentujących islam prawowierny, sunnizm, oraz Islamską Republikę wyznającą szyizm. Nie bez znaczenia jest tutaj pierwiastek religijny, obydwa kraje konkurują o miano państwa najlepiej reprezentującego muzułmanów, ale nie należy tego rozumieć w kategoriach antagonizmu religijnego. Zarówno Iran, jak i Arabia Saudyjska pretendują do bycia lepszym państwem islamskim. Poczucie wyższości Saudyjczyków zasadza się na dumie z języka arabskiego i dziedzictwa arabskiego, na gruncie którego objawiono islam. To na półwyspie znajdują się najświętsze miejsca islamu. Iran wyrasta ze starożytnej kultury perskiej, a animozje persko-arabskie są tak stare, jak historia islamu. O ile Arabia Saudyjska stosuje retorykę religijną, chcąc zjednoczyć sunnitów pod swoją egidą, o tyle Iran nawołuje częściej do antyimperializmu, przeciwstawienia się obcej ingerencji w sprawy Bliskiego Wschodu, wyrażając tym samym ambicję objęcia swoim wpływem wszystkim muzułmanów niezadowolonych z obecnej sytuacji politycznej<sup>21</sup>. Taki wybór nie dziwi, szyici nie stanowią większości w regionie, stąd ich retoryka jest bardziej inkluzywna.

W kontekście rywalizacji o wpływy w zmieniającej się konfiguracji bliskowschodniej istotne są także ambicje trzech niearabskich sił, mianowicie Kurdów, Turcji i Izraela.

Tureckie aspiracje w stosunku do Syrii, nazywane przez niektórych neosmanizmem, nie są obojętne dla przyszłej geopolityki Bliskiego Wschodu. Największą troską Turcji jest kwestia kurdyjska, która wraz z destabilizacją w Syrii, staje się palącym problemem. Korzystając z osłabienia władzy Asada, Kurdyjska Partia Pracy (KPP) wznowiła swoje działania militarne przeciwko Turcji, zmierzające do wywalczenia autonomii dla Kurdów. Działania Kurdów w Syrii, wsparte ze strony irackich Kurdów wprawiają państwo tureckie w stan najwyższej gotowości. Władze tureckie mobilizują wszystkie środki, które umożliwiłyby przejęcie kontroli na sytuacją w Syrii, ponieważ sprawa kurdyjska jest dla Turcji jednym z najpoważniejszych zagrożeń wewnętrznej stabilności państwa, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że Kurdowie stanowią 20% populacji Turcji<sup>22</sup>.

Władze tureckie sądziły, że zaproszenie syryjskiej opozycji do rezydowania w Ankarze pomoże włączyć dążenia syryjskich Kurdów do tzw. sprawy syryjskiej oraz, że gdy uzyskają oni reprezentację w nowo obranych władzach syryjskich, zrezygnują z aspiracji do autonomii. W ten sposób pragnęli zrównoważyć działania Partii Unii Demokratycznej – filii KPP w Syrii, która jeszcze w lecie 2011 r. podkreślała, że wspiera SRN, choć w syryjskiej opozycji reprezentują kurdyjskie interesy i dążą do uzyskania autonomii w strukturach demokratycznej Syrii<sup>23</sup>. Jednakże

---

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> M. Fantappie, *Turkey Eyes Syrians Crisis Through Lens of Kurdish Stability*, [www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47626](http://www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47626) (01.04.2012).

<sup>23</sup> Źródło: wywiad z liderem kurdyjskiej Partii Unii Demokratycznej w Syrii Ismailem Hami przeprowa-

w styczniu 2012 r. Kurdowie opuścili syryjską opozycję i rozpoczęli *de facto* odrębną politykę, grupując się w Kurdyjską Radę Narodową, współpracującą z Kurdami irackimi. To Kurdyjską Radę Narodową ogłoszono jedyną reprezentacją Kurdów w Syrii. Tureckie plany torpeduje również fakt, że reżim Asadów od wielu miesięcy nie ustępuje, stwarzając podatny grunt dla kurdyjskich aspiracji. Podkreśla się, że agitacja filii KPP na granicy turecko-syryjskiej odbywa się w porozumieniu z reżimem Asada, który w ten sposób chce utrzymać swoje wpływy na północy kraju<sup>24</sup>.

Oslabienie Syrii wynikające z wewnętrznej destabilizacji podważa również dotychczasowe *status quo* w relacjach arabsko-izraelskich. Reżim Asada zapewniał wsparcie dla ugrupowań prowadzących aktywną politykę przeciw Izraelowi, takich jak Hamas i Hezbollah. Porozumienie z Syrią uważane było za kluczowe dla rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego, jako że Damaszek miał istotny wpływ na militarną działalność tych partii. Obalenie reżimu Asada z pewnością niosłoby wiele korzyści dla państwa izraelskiego, mimo to pojawiły się pogłoski o naciskach, jakie na rząd amerykański wywiera Tel Awiw, by wesprzeć Baszara al-Asada. Zdaniem Itamara Rabinovicha z Carnegie Middle East Center, są to informacje bezpodstawne, Izrael zajmuje zupełnie bierne stanowisko w tej sprawie<sup>25</sup>. Choć Izrael podejmował pewne rozmowy i negocjacje z reżimem Asada, to jednak wciąż jest to reżim wspierający radykalne antyizraelskie ugrupowania, a zatem zaciekle przeciwnik. Tym samym powiedzenie, że lepszy wróg niż nowy obcy, w opinii izraelskiego analityka bynajmniej nie wyraża postawy państwa izraelskiego względem zmian w Syrii.

Rolę Syrii w konflikcie arabsko-izraelskim odzwierciedla ścieranie się od lat 90. dwóch opcji w izraelskiej polityce zagranicznej. Jak podkreśla Rabinovich, pierwsza z tych opcji naciskała na pokój z Syrią jako podstawę do rozwiązania problemów państwa z najbliższymi sąsiadami, druga obstawała przy uregulowaniu spraw z Palestyńczykami w pierwszej kolejności, co miało utorować drogę do zbudowania trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie. Po wydarzeniach z 2006 r. silniejszy stał się pogląd optujący za rozmowami z Syryjczykami, jako łatwiejszy do osiągnięcia. Ewentualny układ z Syrią miałby zminimalizować zagrożenie płynące ze strony Iranu i jego sojuszników. Zdaniem Rabinovicha, w obecnej sytuacji ta opcja straciła jakiekolwiek znaczenie. Nikt nie będzie rozmawiał z Syrią, dopóki nie wyłonią się struktury władzy zdolne do podejmowania takich decyzji i gwarantujące stabilność tego rodzaju porozumień<sup>26</sup>.

Itamar Rabinovich sugeruje również, że nowe władze wyłaniające się na Bliskim Wschodzie, przede wszystkim w Egipcie, powinny ostrożnie odnosić się do pomysłu rewizji układów pokojowych. Podkreśla, że w interesie państwa izra-

---

dzony 8 września 2011, zamieszczony na stronie: [www.kurdwatch.org/html/en/interview5.html](http://www.kurdwatch.org/html/en/interview5.html) (08.04.2012).

<sup>24</sup> M. Fantappie, *op. cit.*

<sup>25</sup> Komentarz Itamara Rabinovicha podczas konferencji „Turmoil in Syria and Its General Consequences” (Waszyngton, 25.05.2011), dostępny na stronie Carnegie Middle East Center.

<sup>26</sup> *Ibidem.*

elskiego nie leży zawieranie sojuszy z reżimami, których kwestia przetrwania jest wciąż otwarta<sup>27</sup>. Z drugiej strony władze izraelskie wydają się zapominać, że są to władze demokratycznie wybrane, więc ich stabilność wydaje się mieć więcej pewności niż władze izraelskie mogłyby sobie życzyć (biorąc pod uwagę fakt, że nowo wybrane władze są negatywnie nastawione do Izraela).

## 2) Sprawa syryjska w kontekście globalnym

Obecne przemiany w krajach arabskich zapowiadają również pewien cios dla wpływów Stanów Zjednoczonych w regionie. Obalenie Hosniego Mubaraka w Egipcie oraz wycofanie się wojsk koalicyjnych z Iraku, to utrata dwóch ważnych przyczółków Waszyngtonu. Pozostają kraje Zatoki oraz Arabia Saudyjska, która jest jednak zawiedziona postawą amerykańską, niewłaściwie odnoszącą się do transformacji w krajach arabskich<sup>28</sup>. Sojusz ten jednak przynosi zbyt wiele korzyści dla obydwu stron i prawdopodobnie nie zostanie porzucony.

Pewne jest, że wpływy amerykańskie tracą nieco na sile w regionie, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt dojścia do władzy ugrupowań, które mają stanowić lepszą reprezentację społeczeństwa i tym samym wyrażać wolę i nastroje arabskich mas. Nastroje te z kolei nie są zbyt przychylne Stanom Zjednoczonym w kontekście wydarzeń ostatniej dekady. Syryjska Rada Narodowa zapowiada, że o ile w obecnej sytuacji docenia i potrzebuje wsparcia państw zachodnich, o tyle nie życzy sobie żadnych ingerencji w sprawy wewnętrzne Syrii<sup>29</sup>. Zdecydowanie negatywne stanowisko wyrażane jest względem jakichkolwiek form wywierania wpływu w świecie arabskim. Podkreśla się suwerenność krajów arabskich oraz wysuwa się na pierwszy plan Ligę Państw Arabskich, jako instytucję specjalnie powołaną w celu ustalania i prowadzenia polityki regionalnej<sup>30</sup>.

Weto Rosji i Chin dla rezolucji ONZ potępiającej reżim Baszara al-Asada może zostać odebrane jako sygnał wsparcia dla syryjskiego reżimu i próba demonstracji wpływu tych państw na geopolitykę Bliskiego Wschodu. W istocie jednak Rosja i Chiny nie wykazują większych ambicji ingerowania w sprawy tego regionu. Mimo pewnej współpracy, reżim Asada nie jest ważnym sojusznikiem Rosji.

Współpraca Syrii i Rosji obejmuje przede wszystkim dostawę broni, ale w praktyce całkowita wartość obrotów handlowych z Syrią lokuje ten kraj na siódmej pozycji klientów Rosji. Syria użycza Rosji swego portu w Tartusie, ale nie jest to strategiczna rosyjska baza, a jedynie punkt zaopatrzeniowy<sup>31</sup>. Nie wydaje się więc, aby weto miało na celu ochronę strategicznego sojusznika Moskwy

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> Carnegie Middle East Center, „Turmoil in Syria and Its General Consequences”, Washington (25.05.2011).

<sup>29</sup> Wywiad z liderem SRN Burhanem Ghaliounem dla „Wall Street Journal”...

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> D. Trenin, *Why Russia Supports Assad*, [www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47141](http://www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47141) (29.03.2012).

w regionie. Kraje te mają za sobą lata współpracy w czasach zimnej wojny, Rosjanie szkolili bowiem wojska syryjskie i dostarczali wojskowych technologii. Po upadku Związku Radzieckiego Syria nieufna wobec polityki Stanów Zjednoczonych kupowała broń od Rosji, ale nie była to zbyt lukratywna inwestycja dla byłego ZSRR, który musiał najpierw umożliwić miliardowe długi Asadom, a potem zwiększyć kredyt Syrii na te transakcje<sup>32</sup>.

Zdaniem komentatorów, Rosja nie pełniła aktywnej polityki na Bliskim Wschodzie, ograniczając się do krytyki i sprzeciwu wobec polityki amerykańskiej oraz nie wykorzystwała w odpowiednim czasie swego wpływu na Syrię. Próby zorganizowania negocjacji między reżimem a opozycją syryjską za pośrednictwem Kremla pojawiły się za późno – na początku 2012 r., po najbardziej krwawych starciach między reżimem a opozycjonistami. Dotychczas strategia Rosji skupiała się na podejrzliwym obserwowaniu działań Stanów Zjednoczonych oraz ewentualnym sprzeciwie, w razie zarysowywania się wzrostu ich wpływów. W opinii władz rosyjskich, Amerykanie zdradzili swego sojusznika, Hosniego Mubaraka, by zachować wpływy w Egipcie, doprowadzili do inwazji na Libię, żeby zapewnić dostawy ropy, zignorowali demonstracje w Bahrajnie ze względu na możliwość stacjonowania tam piątej floty amerykańskiej marynarki wojennej i teraz dążą do pozbycia się Baszara al-Asada w celu pozbawienia Iranu jedyne go sojusznika w regionie<sup>33</sup>. Zajęta przede wszystkim problemami na Kaukazie i perspektywą powrotu talibów do Afganistanu Rosja, obawia się także w tej sytuacji wybuchu konfliktu z Iranem. Wydarzenia w Syrii mają zbyt wielkie znaczenie dla regionalnego i globalnego układu sił, stąd weto Rosji.

W przypadku Chin podkreśla się, że głównym motorem działań Pekinu w regionie Bliskiego Wschodu jest bezpieczeństwo energetyczne i rozwijanie stosunków gospodarczych. Innymi słowy: stabilność, ale osiągnięta i wypracowywana poprzez wielostronną współpracę. Tradycyjnie już Chiny sprzeciwiają się ingerencjom z zewnątrz, preferując w tym przypadku powierzenie sprawy Lidze Państw Arabskich, jako posiadającej legitymizację<sup>34</sup>. Jednakże weto było sprzeczne z tą decyzją, gdyż w tym przypadku to LPA nawoływała do potępienia brutalnego reżimu Baszara al-Asada. Chiny zgłosiły jednak weto obawiając się prawdopodobnie kolejnej interwencji krajów zachodnich, która mogłaby doprowadzić do sytuacji podobnej do Iraku czy Afganistanu, czy też do pewnych nadużyć, jak w przypadku ingerencji w Libii<sup>35</sup>. Na weto Chin należy również spojrzeć z szerszej perspektywy – Chiny występują przeciw polityce Stanów Zjednoczonych, wymuszającej sankcje na Iran i tym samym embargo na dostawy ropy.

Pogarszanie się sytuacji w Syrii może postawić Pekin w trudnym położeniu i w efekcie zmusić do rewizji swojego stanowiska. W strategicznym interesie kraju

---

<sup>32</sup> Idem, *Russia's Line in the Sand on Syria*, [www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47096](http://www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47096) (29.03.2012).

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> Y. Sayegh, *op. cit.*

<sup>35</sup> *Ibidem*.

jest bowiem bezpieczeństwo energetyczne gwarantowane poprzez dobre kontakty z bliskowschodnimi krajami eksportującymi ropę, zarówno Iranem, jak i Arabią Saudyjską.

## Odrodzenie panarabizmu

Pierwotnie pojęcie arabskiej zimnej wojny odnosiło się do wydarzeń lat 50. i 60., podczas których toczyła się rywalizacja między krajami arabskimi o przywództwo w regionie, kształtowana w znaczący sposób przez globalną zimną wojnę. Bardzo wiele z tych wydarzeń zaskakująco przypomina obecną sytuację. W obydwu przypadkach epicentrum przemian powiązane jest z sytuacją w Syrii – po raz kolejny można zaobserwować oznaki arabskiej zimnej wojny i ponownie ogniskują się one w walce o Damaszek<sup>36</sup>. Pierwsza arabska zimna wojna rozgrywała się między republikami rewolucyjnymi pod egidą panarabizmu, a konserwatywnymi monarchiami. Rewolucjoniści przedstawiali siebie jako przyszłość świata arabskiego, zmierzając nie tylko do ustanowienia nowego systemu państwowego, ale przede wszystkim do zjednoczenia krajów arabskich w jedno państwo, wspólne dla wszystkich Arabów. Ta walka ideologiczna toczyła się na całym Bliskim Wschodzie bez otwartej konfrontacji, głównie poprzez walki zastępcze, np. podczas wojen domowych w Jemenie, Libanie czy Jordanii<sup>37</sup>.

Obecnie zamiast panarabskich rewolucjonistów po jednej stronie są autorytarne reżimy, które z nich wyrosły, oraz wciąż te same konserwatywne monarchie, usiłujące powstrzymać kolejną falę transformacji. Do wybuchu w 2011 r. powstań w krajach arabskich linia frontu przebiegała dosyć jednoznacznie – główne zagrożenie płynęło ze strony politycznych ambicji Iranu i jego sojuszników. Obecnie układ sił jest wciąż płynny, Arabia Saudyjska reprezentująca konserwatywne opcje niechętnie odnosi się do kolejnych przewrotów, jako potencjalnego zagrożenia dla własnej stabilności wewnętrznej. Dojście do władzy partii, które mogą obrać nowe kierunki w polityce, niepokoją Saudyjczyków, z drugiej strony jednak, jak zostało już wspomniane, obalenie reżimu w Damaszku oznacza osłabienie Iranu.

Symptomy drugiej arabskiej zimnej wojny wyprzedzają nieco wydarzenia ostatniego roku, można je było dostrzec już podczas inwazji Izraela na Liban w 2006 r. Porażka Izraela, któremu nie udało się rozgromić Hezbollahu podczas 34-dniowych bombardowań, przyniosła wzrost pozycji partii i jednocześnie wzmocniła jej sojusz z Syrią i Iranem. Reżimy arabskie znalazły się w trudnym położeniu, ich stosunek do Izraela był zdecydowanie negatywny, ale niechętnie też wyrażano poparcie dla partii, którą uważano za satelitę Iranu. Zasygnalizował się

---

<sup>36</sup> Zob. szerzej: M. H. Kerr, *Hafiz Asad and Changing Patterns of Syrian Politics*, „International Journal: The Arab States and Israel” 1973, Vol. 28, No. 4, s. 689–706; C. Ryan, *The New Arab Cold War and the Struggle for Syria*, [www.merip.org/mer/mer262](http://www.merip.org/mer/mer262) (01.04.2012).

<sup>37</sup> M. H. Kerr, *op. cit.*

także mocno nowy podział: między reżimami a arabskim społeczeństwem, które zdecydowanie wsparło Hasana Nasrallaha – przywódca Hezbollahu stał się niekwestionowanym liderem i bohaterem, bez względu na swój sojusz z Iranem<sup>38</sup>. Porównania do Gamala Abd an-Nasera ukazały zdaniem obserwatorów ciekawe zmiany – Naser był przywódcą świeckiego państwa, wyrażającego panarabskie idee, Nasrallah liderem ruchu reprezentującego muzułmańskie podejście do arabskiej tożsamości i jedności.

Wskazuje to na przeformułowanie idei panarabizmu, który z ideologii bazującej na sekularyzmie, ewoluował w kierunku muzułmańskiego politycznego arabizmu<sup>39</sup> – jak określają to Bank i Valbjørn w analizie poświęconej przemianom ideologii panarabskiej. Nowa arabska zimna wojna rozgrywa się zatem dodatkowo jeszcze na innej płaszczyźnie: między arabskimi reżimami a nowymi aktorami społecznymi, reprezentującymi arabizm zabarwiony islamem:

Polityczny arabizm wyrosły z arabsko-muzułmańskiego społeczeństwa bardziej niż z arabizmu propagowanego przez struktury państwowe staje się głównym punktem odniesienia polityki bliskowschodniej. Aktorzy społeczni stanowią główne wyzwanie dla regionalnego *status quo*. Rywalizacja toczy się nie tylko na poziomie rozgrywek międzypaństwowych, ale jest zimną wojną między reżimami arabskimi a aktorami społecznymi pod egidą ruchów muzułmańskich, które cieszą się szerokim poparciem i wpisują się w nurt muzułmańskiego politycznego arabizmu<sup>40</sup>.

Niedostrzeżenie tej nowej dynamiki nie pozwala na właściwe zrozumienie przemian toczących się obecnie na Bliskim Wschodzie. Nowy panarabizm nie nawołuje więc do zrewidowania granic państw w celu stworzenia zjednoczonych struktur arabskich, jest to raczej walka tocząca się wewnątrz struktur poszczególnych państw arabskich. Cechuje ją jednak wielowymiarowość, wykraczająca niekiedy poza granice państw: konserwatywne arabskie monarchie powracają do nawoływania do arabskiej jedności jako ochrony przed transformacją, arabskie ruchy muzułmańskie podważają legitymizację dotychczasowych reżimów i łączą się z podobnymi sobie grupami w innych krajach. Prodemokratyczne i antydemokratyczne siły działają zarówno wewnątrz państw, jak i na płaszczyźnie regionalnej, przeciwstawiając się wspólnie ogólnym tendencjom do reform<sup>41</sup>.

Owe przeformułowania w panarabizmie wynikają z wielu zmian w mentalności arabskiego społeczeństwa. Wypracowywanie sfery publicznej, także dzięki rewolucji w mediach i komunikacji, powoduje przemiany w normach i oczekiwaniach odnośnie do politycznej partycypacji, artykułowane najdobitniej poprzez muzułmańskie ruchy społeczno-polityczne<sup>42</sup>.

---

<sup>38</sup> A. Bank, M. Valbjørn, *Signs of New Arab War: The Lebanon 2006 War and Sunni-Shi'a Divide*, [www.merip.org/mer/mer242/signs-new-arab-cold-war](http://www.merip.org/mer/mer242/signs-new-arab-cold-war) (04.04.2012).

<sup>39</sup> Z angielskiego *societal Islamic Political Arabism*. *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> C. Ryan, *op. cit.*

<sup>42</sup> *Ibidem*.

Konkludując, analiza bieżących wydarzeń dokonujących się na Bliskim Wschodzie pozwala sformułować tezę o przeformułowaniu sposobu ujmowania tamtejszej geopolityki w kierunku podejścia silniej podkreślającego dynamikę złożonych przemian w świecie arabskim. W tym ujęciu tendencje rozgrywane się w regionie można ogólnie określić jako drugą arabską zimną wojnę, w której liczącą się rolę odgrywają nowi aktorzy społeczni. Owo przesunięcie się punktu ciężkości w kształtowaniu arabskiej polityki akcentuje wielu analityków. Choć te wciąż płynne tendencje ujmowane są w rozmaity sposób, to ogólnie można je nazwać zbiorczo dążeniami do odzyskania podmiotowości. Interesujący komentarz do wydarzeń syryjskich, opublikowany w sierpniu 2011 r. przez „Middle East Report” trafnie na to wskazuje:

Istnieją bowiem dwa polityczno-intelektualne pryzmaty, przez które widziane są cykliczne wstrząsy na współczesnym Bliskim Wschodzie. Jeden z nich wskazuje, że uparcie powracające regionalne niedomagania powodowane są czynnikami wewnętrznymi: zbyt dużą rolą religii w życiu publicznym, trwałością tożsamości, takich jak klanowe czy religijne oraz odwiecznym nawarstwianiem się patriarchalnych norm. Druga z kolei węższy korzeni wszelkiego zła w zewnętrznych ingerencjach, począwszy od europejskiego kolonializmu przez stworzenie państwa Izrael i na rozmaitych przedsięwzięciach imperialnych Stanów Zjednoczonych skończywszy<sup>43</sup>.

Wydarzenia roku 2011 w Tunezji, Egipcie, Libii i Syrii dobitnie pokazują, że takie ujęcie przestało być zasadne, a ujmowanie opisanych wyżej czynników w alternatywę wewnętrznych-zewnętrznych jako determinujących bliskowschodnie dzieje, to model skostniały. Obydwa ujęcia okazują się w tym świetle ślepą uliczką, z której zdaniem autorów komentarza, wyprowadzają sami Arabowie, występując przeciw uciskającym ich reżimom<sup>44</sup>. Takie ujęcie sprawy grozi jednak pozbawieniem analizy istotnego kontekstu historycznego, który bezsprzecznie ukształtował region Bliskiego Wschodu w znanej dotąd postaci.

W nurcie takiego podejścia wskazuje się również na klęskę pewnego tworu: postkolonialnego państwa arabskiego, choć jak pisze Hiszam Bustani, jordański działacz i opozycjonista, ten twór stworzony był, aby być podległym, na miano państwa w ogóle nie zasługuje<sup>45</sup>. Podległość jest tu bowiem cechą immanentną i wrodzoną, wynikającą z okoliczności jego utworzenia: europejskich mandatów, które podzieliły Bliski Wschód po I wojnie światowej. Kolonializm staje się tu zatem kluczowym czynnikiem, który wypaczył geopolitykę bliskowschodnią, co kontrastuje z powyższą argumentacją, ale tylko pozornie. Znaczenie kolonializmu jako pewnego doświadczenia historycznego, które zdeterminowało ten region nie może zostać podważone, jest ono jednak punktem wyjścia do analizy skomplikowanej sytuacji na Bliskim Wschodzie i poszukiwania konstruktywnych rozwiązań.

---

<sup>43</sup> *Syria's Torment*, [www.merip.org/mero/mero081011](http://www.merip.org/mero/mero081011) (10.08.2011).

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> H. Bustani, *The Failure of the Arab „State” and Its Opposition*, [www.english.al-akhbar.com/content/failure-arab-state-and-its-opposition](http://www.english.al-akhbar.com/content/failure-arab-state-and-its-opposition) (19.04.2012).

Bustani pisze o degeneracji polityki, nadużyciach, korupcji oraz fabrykowaniu tożsamości<sup>46</sup>, jako zaledwie kilku z wielu konsekwencji kolonializmu. Państwa arabskie zainstalowano w przestrzeni ekonomicznie i politycznie zniszczonej, ich władza brała się z zewnątrz i opierała na terrorze wewnętrznym. Ich sukces jako pewnego rodzaju buforów polegał na tym, że gwarantowały podtrzymywanie podziałów. Jak pisze Bustani:

Wchłonęli programy opozycji w swoje struktury i stworzyli rozmaite instytucje rządowe pozbawione rdzenia, które zapewniły im znacznie dłuższy żywot, niż ktokolwiek mógł się spodziewać<sup>47</sup>.

Zdaniem jordańskiego aktywisty, nie tylko reżimy arabskie i państwa imperialistyczne nie zdołały przewidzieć arabskich rewolt, ale nawet nie pomyślała o tym tzw. arabska opozycja. Kolejno wybuchające powstania nie są bowiem efektem ich działań, podejmują oni jedynie próbę objęcia tych ruchów, zawłaszczenia ich, ale są to fałszywe pretensje, ponieważ tzw. arabska opozycja nic nie wniosła do trwającej od ponad roku rewolucji<sup>48</sup>. Głównym zarzutem stawianym przez jordańskiego działacza są nadmierne starania dotychczasowych opozycjonistów o legalizację, tym samym, włączali się oni w struktury wypaczonego, chorego systemu, zamiast dążyć do jego obalenia. Paradoksalnie taka opozycja przyczyniła się do przetrwania arabskich reżimów. Dopiero spontaniczny wybuch niezadowolenia ludzi zrodził pewną nową jakość, jednakże stało się to poza strukturami uznawanymi za arabską opozycję<sup>49</sup>.

Z komentarza Hiszama Bustaniego wyłania się niezwykle ponura wizja Bliskiego Wschodu, który jest politycznie i intelektualnie zdewastowany. Masowe rewolty Arabów niezadowolonych z ich sytuacji są ogólnym protestem przeciw panującemu *status quo* i wszystkim siłom, które go współtworzą, jednak w tym obrazie nie widać żadnej siły, która istniałaby poza tym układem i dawałaby szansę na konstruktywną zmianę.

Nowa forma arabskiej zimnej wojny wydaje się mieć silniejszą i niebezpieczniejszą dynamikę niż jej poprzedniczka. W obydwu przypadkach to Syria jest ogniskiem wydarzeń, jednak obecnie zaangażowanych jest w tę walkę znacznie więcej aktorów, zarówno na płaszczyźnie regionalnej, jak i globalnej. Przywodzi to na myśl obawę o to, by Syria nie podzieliła losu Libanu z czasów wojny domowej w latach 1975–1990, czy Iraku po inwazji w 2003 r. i obaleniu Saddama Husajna. Heterogeniczne społeczeństwo syryjskie niezwykle łatwo może stać się ofiarą regionalnych rozgrywek o wpływy.

---

<sup>46</sup> *Ibidem.*

<sup>47</sup> *Ibidem.*

<sup>48</sup> *Ibidem.*

<sup>49</sup> *Ibidem.*



**Abstract****The Arab Spring in Syria and its repercussions in the Middle East**

It has been more than a year since the first clashes in Syria started and the situation is subsequently turning into an epicentre of the whole Middle Eastern problems. The events in Syria become the cross of interests of various groups since many crucial, regional issues focus there. Syrian drama goes on two dimensions: internal and external. On the internal basis it is a popular uprising that aims at toppling the repressive regime. Regional consequences of these changes, though, demand revising the contemporary approaches in analysing politics in the Middle East, in order to take into account new tendencies shaping potentially new power system. The approaches that did not allow to predict or embrace these mass movements leading to the collapse of the main political actors of the Middle East – authoritarian regimes and potential consequences of such events. These common approaches – discourses of understanding the Middle Eastern politics will be presented in the article in order to question and analyse their relevance. Adoption of this critical stance leads to more fruitful cognition of the nature of the on-going changes in the Middle East. Article's thesis is that the notion of Sunni-Shia rivalry as the main force shaping Arab and Middle Eastern policy is not valid and efficient as an analytical tool. The objective is to emphasise multidimensionality and complexity of forces modelling contemporary Middle East.

